Nr 10. Kraków, d. 11 marca 1906 r. Rok IX.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla ubogich prenumeratorów „Obrony Ludu“ jest otwarte codziennie rano i po południu. Kraków, Pijarska 2.

Redakcya i administracya znajduje się w Krakowie, ulica Pijarska L. 2.

OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Ogłoszenia po 10 halerzy od wiersza petitowego w jednej szpalcie.

Wszystkie listy i pieniądze przesyłać należy pod adresem: Administracya „Obrony Ludu“, Kraków, ulica Pijarska L. 2.

Kosztuje: W Galicyi i całych Austro-Węgrzech 4 korony (2 złr.), do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 8 halerzy (4 centy).

Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Pochwalony Jezus Chrystus. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Kto jest przeciw powszechnym wyborom?

W poprzednim numerze podaliśmy wykaz niektórych ważniejszych osobistości i grup politycznych, które są za reformą wyborczą w duchu powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania.

Teraz dajemy wykaz niektórych ważniejszych przeciwników powszechnego prawa głosowania i powiemy, dlaczego oni są przeciwni reformie wyborczej.

Przypatrzmy się najpierw, kto z posłów galicyjskich jest przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Przeciwni są przedewszystkiem:

1) dwaj książęta, 2) 8 hrabiów, 3) 2 baronów, 4) 3 excellencye, 5) jeden płatny pudel rządowy.

Nazwiska tych przeciwników powszechnego prawa głosowania są:

1) książę Poniński;
2) „ Sapieha;

dalej

1) hrabia Dzieduszycki
2) „ Piniński jeden
3) „ Piniński drugi
4) „ Starzeński
5) „ Potocki Jan
6) „ Komorowski, ksiądz
7) „ Gołuchowski
8) „ Szeptycki,

następnie

1) baron Błażowski jeden i
2) „ Błażowski drugi,

następnie

1) Excellencya Abrahamowicz,
2) „ Jędrzejowicz
3) „ Bobrzyński,

wkońcu

płatny pudel rządowy
1) hofrat Struszkiewicz.

Wielu z tych panów ma mandaty wiejskie, mandaty ludowe, ale rzecz biorąc po ludzku, trudno od nich żądać nawet, by głosowali oni za sprawą ludową, dla dobra ludu, bo do końca świata zawsze będzie bliższą koszula dla pana hrabiego lub dla księcia pana, aniżeli chłopska sukmana, bluza robotnicza lub nawet surdut mieszczanina.

My się więc zupełnie nie dziwimy, że ci wszyscy są przeciwni powszechnemu głosowaniu, oni bowiem dobrze wiedzą, że gdy przyjdzie nowe prawo wyborcze, to oni znikną i z parlamentu i ze Sejmu.

Dzisiaj mają władzę i zaszczyty, a potem będą tylko naszymi sąsiadami. Więc bronią swego dotychczasowego posiadania. Ale obrona słaba, bo o mury i bramy parlamentu i Sejmu dobijają się miliony ludu, miliony chłopów, robotników i dziesiątki tysięcy mieszczan. Tym trzeba zrobić miejsce i ci muszą teraz przyjść do władzy.

Kto więc dzisiaj podburza lud przeciw powszechnemu i równemu prawu głosowania, ten jest wrogiem ludu, nieprzyjacielem sprawiedliwości.

Nie dajcie się zatem nikomu bałamucić, ale cały lud polski niech trwa przy zasadzie, iż chce i musi otrzymać: powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze.

Rada państwa.

We wtorek zebrała się po 8-dniowej przerwie na nowo Rada państwa, aby się zająć reformą wyborczą. Przedtem jednak omówiono jeszcze sprawę zastrzelenia 4 chłopów we wschodniej Galicyi. Piszemy o tem osobno na innem miejscu. Rozprawy nad reformą wyborczą potrwać mogą około 4 do 5 miesięcy. Już do pierwszej rozprawy zapisało się 205 mowców. Koło polskie w Wiedniu zajmowało się tą sprawą w poniedziałek od godziny 10 rano do 12 w nocy. Hrabiowie, książęta i obszarnicy chcieli koniecznie całą sprawę utrącić, ubić. Jednak połączonemi siłami polskich demokratów wraz z posłami, należącymi do centrum ludowego udało się po ostrej i ciężkiej walce doprowadzić do tego, że Koło sprawy nie ubiło i nawet publicznie oświadczyło się za powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawem wybor-

czem, ale równocześnie postanowiło domagać się więcej mandatów poselskich dla Galicyi. I to jest zupełnie słusznem, bo nas pod tym względem skrzywdzono. I jest pewność, że zamiast 88 mandatów, otrzyma Galicya przynajmniej 95, dalej, że otrzymają Polacy 1 mandat na Bukowinie i 3 lub 4 mandaty polskie na Śląsku. W Kole bardzo ostro w obronie reformy wyborczej walczyli posłowie: Danielak, Grek, Rotter, Petelenz, Stwiertnia, a dalej ks. Pastor, ks. Żyguliński i Woytyga. (Potoczka i Szajera nie było.)

Jeżeliby jednak większość Koła okazała mimo powyższej uchwały chęć ubicia reformy wyborczej, to posłowie: Danielak, Grek, Rotter i Petelenz będą wiedzieli, co zrobić. Oni mają rozkaz od wyborców bronić reformy wyborczej z całych sił i bronić jej też będą do upadłego w Kole polskiem i poza Kołem polskiem.

Obszarnicy w Galicyi.

W Galicyi mamy obszarnikóww wogóle 3117.

W tej liczbie jest właścicieli chrześcijan 2372, żydów 533, oprócz tego 190 właścicieli publicznych.

Największe obszary własności tabularnej w Galicyi posiadają:

Bar. Jan Liebig i Sp. . . .	66.746 ha.
Hr. Roman Potocki	49.876 „
Arcyks. Karol Stefan . .	44.079 „
Wilh. Adam Schmidt i Sp. .	33.516 „
Bar. Popper	3[illegible].421 „
Hr. Jakób Potocki	25.586 „
Hr. Badeni Stan.	22.761 „
Ks. Karol Lanckoroński .	20.077 „
Schmidt Wilhelm i Fryder	19.722 „
Hr. Andrzej Potocki . . .	18.996 „
Ressegnier	15.452 „
Hr. Siemieński-Lewicki . .	14.303 „
Ks. Eustachy Sanguszko .	13.490 „
Ks. Lubomirski Hieron . .	13.179 „
Ks. Kalikst Poniński . . .	12.502 „
Marya Cieńska	12.367 „
Hr. Tadeusz Dzieduszycki .	12.470 „

dalej ks. Adam Czartoryski, ks. Władysław Sapieha, hr. Kazimierz Badeni i hr. Baworowski od 10—12.000 ha.

Jeden hektar znaczny prawie tyle co 2 morgi.

Z Królestwa i caratu.

W Mińsku powieszono pannę Szmajłowicz, która zamordowała gubernatora rosyjskiego. Sąd wydał wyrok śmierci i mimo, że to była panna, została przez carski sąd skazaną i powieszoną. Panna S. należała do partyi rewolucyjnej i zamordowała gubernatora, ponieważ był łajdak i drab.

Odessa. Odbył się sąd nad oficerem Szmidem i marynarzami, którzy na pancerniku «Potemkinie» wypowiedzieli posłuszeństwo caratowi. — Oficera Szmida skazano na powieszenie, a 3 marynarzy na rozstrzelanie. Szmid przyjął wyrok i prosił tylko, aby go nie wieszano, lecz rozstrzelano.

Duma, czyli rosyjska Rada państwa, musi się zebrać w maju.

Rewolucyoniści jednak rosyjscy i polscy zapowiadają na maj nowy wybuch rewolucyi w całem państwie.

Mimo, że niby teraz jest spokój, to niema prawie dnia, aby gdzieś nie rzucono bomby i nie zamordowano jakiegoś żandarma, szpicla lub policyanta. Rewolucyoniści tak tam tępią tych zbirów carskich jednego po drugim, jak się u nas gniecie pluskwy lub karakony (szwaby).

„Pancernik lądowy".

W ostatnich latach powstało we Francyi nowe śmierć noszące narzędzie, które w przyszłych wojnach może odegrać niemałą rolę. Jest to mitralieza pancerna automobilowa. — Jedno takie działo samochodowe weźmie udział w tegorocznych manewrach francuskich, dwa są już w drodze do Rosyi, skąd wyszło zamówienie na sześć sztuk w najbliższych dwóch latach.

Działo takie musi być szybkie jak automobil, lekkie i zwrotne co najmniej jak zwykłe działo polne, a przytem posiadać pancerz. Wraz z całem wyekwipowaniem waży tylko 3000 kg., licząc w to ciężar 5 ludzi; ma zapas siły motorowej na 1000 kilometrów; zapas amunicyi na cały dzień zaciętej bitwy; szybkość 40 kilometrów na godzinę.

Pancerz nowego działa chroni od pocisków nie tylko mechanizm, ale i wszystkie siedzące osoby, mianowicie oficera, palacza i trzech kanonierów. Przy próbach kule karabinu Lebela z odległości 20, 30, 40, 100 i 200 kroków robiły na pancerzu tylko skazy. Wystrzelone z większej odległości, odbijały się całkowicie. — Cały spód jest okryty silną pancerną blachą, bezpieczną od uderzenia odłamków granatu. Po bokach samochodu umieszczono szerokie szyny, które po opuszczeniu na dół dają możność bezpiecznego przebycia każdego, nawet najgłębszego rowu, oraz wspinania się po pochyłości.

Wewnątrz znajdują się na przodzie dwa miejsca: dla oficera i dla palacza prowadzącego działo, z tyłu dla trzech kanonierów do obsługi mitraliezy, której mechanizm mieści się w pośrodku wozu. Nad tym mechanizmem wznosi się wieża pancerna, nad nią mitralieza, dająca w trzech minutach 1800 strzałów. Całość przedstawia się jak wysoki, potężny walec żelazny, na którego szczycie widać długą lufę obrotnej na wszystkie strony mitraliezy. Trafnie nazwali Francuzi swoje nowe narzędzie wojenne — pancernikiem lądowym.

Próby, dokonane nową mitraliezą na manewrach, doprowadziły do wyniku, że wynalazek, odpowiednio w bitwie zastosowany, może w kilku minutach zniszczyć cały batalion. Szwadron kawaleryi, który podkradłszy się w pobliże, zaatakował działo największym galopem z odległości zaledwie 300 metrów, został przez sędziów manewrowych cofnięty, zanim się zbliżył na 100 metrów, gdyż stwierdzone. że w bitwie zostałby po prostu zasypany gradem kul. Obliczono, że każdy z jeźdźców (lub ich konie) miałyby w sobie po 30—40 pocisków. Wszyscy oficerowie sztabu ge-

neralnego i artyleryi uznali, że nowe działa muszą oddać w bitwie niezmierne usługi, będąc przytem prawie niemożliwemi do zdobycia. Są to ruchome fortece, które nad stałemi mają tę wyższość, że w każdej chwili mogą ujść od nieprzyjaciela z chyżością pociągu kolejowego.

W sprawie ślubów małżeńskich.

W Wiedniu i w kilku innych miastach pewni ludzie zaczęli agitować za tem, aby rząd postarał się o to, by parlament uchwalił obok ślubów kościelnych, także śluby cywilne przymusowe, tak, jak jest na Węgrzech — i aby tym sposobem łatwiejsze były rozwody.

Przeciwko temu — rzecz naturalna — wystąpili bardzo energicznie katolicy. Zaczęto zbierać podpisy na protestach. Otóż na postawione mu pytanie, czy te protesta i petycye podpisywać, oświadczamy, że wszyscy mogą podpisywać. Nasz cały lud jest chrześcijański i katolicki; małżeństwo jest dla niego sakramentem świętem, więc niech pozostanie nietknięte i święte. Zresztą wśród ludu naszego mało jest separacyj i przyczyn do unieważnienia małżeństwa. Najwięcej rozchodzą się małżeństwa u książąt, panów, ale wśród ludu, dzięki Bogu, małżeństw źle żyjących jest stosunkowo niewiele.

Mogą więc wszyscy nasi zwolennicy podpisywać petycye przeciw ślubom cywilnym. Należy tylko petycye wpierw przeczytać, czy ona się nie zwraca przeciw reformie wyborczej, bo — jak nam donoszą — znaleźli się tacy, którzy zbierają petycye przeciw reformie wyborczej.

Sprawy ludowe.

Gospodarze w Hucie pimiackiej założyli sklep Kółka rolniczego na pożytek całej gminie. Cóż, kiedy ludzie wolą żydówki sklep i tak się z żydkiem serdecznie kochają, że bez żyda żyć by nie mogli. Ładny budynek gminy murowany stoi w samym środku wsi, rozdzielony na dwie strony, po jednej stronie sklep Kółka rolniczego, po drugiej stronie Czytelnia Polska, naprzeciw stoi szkoła, ale zato po jednej stronie karczma, a po drugiej kochany Szaja założył sklep. Więc żyd się panoszy, a w katolickiem sklepie pustki. Kilka lat temu Szaja przyszedł na Hutę goły. Jak tylko wziął się do handlu, tak go nasz naród pokochał, że się wyrzekł sklepu katolickiego, tylko idzie do Szaji. Teraz Szaja pan a Szajicha pani, mieszka sobie w samym rynku koło samej szkoły. Nawet wójt i ci, co zapisali się do Kółka rolniczego, chodzą do żyda.

Poseł Bojko drukuje cały szereg artykułów w sprawach politycznych ludowych, o posłach ludowych itp.

Podajemy dzisiaj ciekawe ustępy o Stojałowskim, stojałowczykach itd.

«Jeżeli ks. Stojałowski — pisze poseł Bojko — miał zamiar być polskiemu chłopu Mojżeszem, to powinien był swój wzór mieć wciąż przed oczyma, aż do końca. Mojżesz żydów napowrót w szpony Faraona nie oddał, a ks. Stojałowski gromadę swych ciemnych zwolenników za pamułę sromotnie zaprzedał.

Mój Boże, naco się tyle pracy przydało? Na wstyd chłopom, że są takie barany, iż ich lada pastuch zaprowadzi tam, gdzie sam chce, jak im tylko jakim takim kłapciem siana lub cebrzyczkiem z papką czy pamułką pod gębą zapachnie!...

O Fijaku nie mam wiele do pisania, chłopina zwyczajny, ot zwykły starszy brat kościelny, umiejący zaprowadzić procesyę na Kalwaryę, za wypominki groszy parę zebrać i koniec.

Wilk jest innej kategoryi człowiek. Bywalec, rzemieślnik z zawodu i sprytniejszy od swych współtowarzyszy. Zostawszy posłem, od razu się do Stojałowskiego zachwiał i przeląkł się wprost jego przewrotnej logiki.

Według opowiadania samego p. Wilka, sprawa się tak miała: Kiedy go wybrano na posła, został się bez «grosika» i na wyekwipowanie jakie takie i na koszta podróży ktoś mu sto guldenów pożyczył. Ponoś dwie gminy. Poczciwi ludzie! Ks. Stojałowski na pierwszego zwykle tu do Wiednia zjeżdżał po dziesięcinę do swych posłów, od której jeno p. Szajer, jako syn (w którym sobie ks. poseł dobrze upodobał) był wolny. Ksiądz woła na Wilka, aby mu dał pieniądze, a ten mu się legitymuje, że nie ma, bo je posłał temu, co był winien.

«Jakto, czy już miałeś egzekucyę?» — zapytał zacny ks. Prałat.

«Rany boskie! — mówiło zdumiałe Wilczysko — a więc onby sobie życzył, abym ja tym gminom, co mi tak w potrzebie wygodziły, okazał się takim brudnym i doprowadził je do tego, aby mię aż egzekutowały»? Gdy do tego wypadła na niego jeszcze znana przygoda z papierem — «Koło» go raczyło kopnąć, a i z Stojałowskim są więcej niż na bakier. Dziś jest dzikim, tyle, co mu ludowcy jaką interpelacyę podpiszą. Pytamy, czy może przejść przy wyborach przyszłych, czy go ks. Stojałowski nie obali, odparł, że on się dawno starał o to, aby w jego powiaty nie szło dużo pism Stojałowskiego, a wskutek tego jest dość bezpieczny. *J. Bojko.*

Krzywdy i nadużycia.

Zbrodnia w Libiążu Małym. Dnia 7 lutego na weselu w Libiążu Małym trzech awanturników zabiło również człowieka złego, awanturnika i pijaka. Zbrodniarzy zamknięto, są nimi: Jan Staszczyk, Jan Dąbek, Kania Franciszek. Zabity nazywał się Franciszek Trybuś. Zabity był złym synem, bił ojca i matkę, do kościoła nie chodził, jak żył, tak zginął, pogrzebany na niepoświęconej ziemi.

Zły mąż. W roku 1903 ożenił się Franciszek Olszowy z Limanowej z Maryanną Pałka w Starej wsi. Rok żył z nią dobrze. Po roku zaczął ją bić, tłuc po głowie. Jaki ojciec, taki syn. Ojciec Franciszka woła do syna: «Franek, weź tę małpę za kłaki, bij łbem o ścianę, połam w niej kości itd.

Podajemy to łajdackie postępowanie ojca i syna do wiadomości żandarmeryi. Ta powinna wkroczyć, sprawę zbadać i drabów oddać do sądu. Są stowarzyszenia ochrony zwierząt, to tembardziej powinny nasze władze bezpieczeństwa czuwać nad tem, aby ludzi nie katowano.

Ojciec zaś mordowanej kobiety powinien zaraz wnieść skargę do sądu.

Krzyżacka mać w Lipniku. Rada gminna w Lipniku składa się przeważnie z lutrów, żydów i z lutrzanych germanów katolików. Uchwala każdego roku coraz to wyższe podatki na utrzymanie gminy. Na opłacanie procentów od długów gminnych, które Niemcy nagospodarzyli, na oświetlenie ulic, na opłacanie urzędu gminnego, wójta, podwójciego, 3 pisarzy gminnych, na oświetlenie kancelaryi opał i obsługę, na 4 policyantów, 2 sług gminnych, 2 stróżów nocnych, którzy strzegą żydów na tych ulicach, na doktora, na obsługaczów i opał szkół niemieckich, na dodatki do pensyi nauczycielom, żeby polskie dzieci łepiej germanizowali, na zaopatrzenie ubogich germanów, bo Polak — chociażby z głodu zginął — nic dostać nie może. Na to wszystko płacimy my Polacy, chociaż w górnej części Lipnika i Leszczynach nie mamy żadnej korzyści z tego wszystkiego.

Górna część Lipnika oddalona jest od oświetlanych lipnickich ulic o 5 kilometrów. Skądże więc prawo, abyśmy im na światło płacili? Policya i stróże nocni strzegą żydów i lutrów. Skądże znowu prawo, abyśmy, mieszkając o 5 kilometrów od miasta Lipnika, musieli płacić na ich stróżów. Gdy nas Rada gminna od tego dobrowolnie uwolnić nie chce, postanowiliśmy stanowczo odłączyć się od nich i utworzyć sobie osobną gminę w górnej części Lipnika. Z tego powodu lutry i żydy zebrali się w dniu 11/2 b. r. na zgromadzenie, aby nie dopuścić nas do oddzielenia się. Straciliby dojną krowę.

II. Dnia 10 stycznia 1875 r. Arcyksiążę Albrecht odstąpił był dla gminy Lipnik pół parceli na własność. Na tej parceli wymurowano gminną kancelaryę, a w roku 1891 szkołę prywatną niemiecką «Szulverein». Na wybudowanie tejże szkoły wypożyczyła Rada gminna w kasie w Bielsku 15.600 złr. Dług ten już 16 lat przy podatkach spłacamy. Na ten rok na utrzymanie tej szkoły uchwalono 1000 złr. Przy wizytacyi biskupiej 1905 r. pokazało się, że dzieci polskie w tej to szkole najgorzej w przedmiocie religii odpowiadały, bo je uczono po niemiecku, a nie w języku macierzystym. — Ks. Biskup polecił, aby dzieci polskie uczone były religii po polsku. Przeciw takiemu zarządzeniu Niemcy wojnę podnieśli, dzieci polskie ze szkoły wydalili i do dziś niema w tej szkole nauki religii.

Przeciw takiemu bezprawiu pan W. Rytko wniósł protest do władz szkolnych i jest nadzieja, że będzie inaczej. Za to się Niemcy wściekają, mówiąc, że Polaków z Lipnika muszą zupełnie wygładzić, lecz niedoczekanie ich, bo my na swojej ziemi jesteśmy, i my tych przybyszów trutniów wyrzucimy.

O innych łajdactwach napiszemy później.

Kronika i rozmaitości.

Przypominamy naszym czytelnikom jeszcze raz, że w tym miesiącu drukujemy nasze arkusze z adresami prenumeratorów. Kto nie zapłacił prenumeraty na rok 1906, tego na arkusz nie wciągną, nie zapiszą i następnie przestaną przysyłać gazetą.

Radzimy więc zaraz posłać prenumeratę, kto jej jeszcze nie zapłacił. — Naturalnie nikogo nie zmuszamy do czytania „Obrony ludu". Kto chce, niech czyta, komu się nie podoba, niech odeszle, ale kto brał dotąd i nie odesłał, to za te numera, które brał, i tak zapłacić musi. Za darmo my nic nie mamy i za darmo gazety dawać nie możemy. Papier kosztuje, druk kosztuje, obrazki kosztują, marki kosztują, poczta kosztuje, za wszystko musimy płacić, więc od czytelników wszystkich musimy także żądać, aby wszyscy regularnie płacili. Zresztą my wiemy, że między naszymi czytelnikami nie ma ani jednego takiego, któryby nas chciał zarwać i oszukać.

Jak wszyscy widzą, nasza gazeta jest obecnie największą w Galicyi i tem samem najtańszą. Tego roku — z powodu rozszerzenia „Obrony ludu" poseł Danielak sam z własnej kieszeni dopłacił do gazety 4000 koron. Niech więc za tem każdy, kto jeszcze winien, prenumeratę zapłaci jak najrychlej.

Pieniądze posyłać należy pod adresem: Adminstracya „Obrony ludu" w Krakowie, ulica Pijarska l. 2.

W Rzeszowie odbyło się zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem ks. Siary. Jeden jakiś akademik mówił dużo o reformie wyborczej i chciał następnie, aby lud uchwalił rezolucyę za reformą, ale nierówną. Więc my się na to nie zgodzili, bo lud cały chce prawa powszechnego i równego. Również oświadczyliśmy się przeciw wyodrębnieniu Galicyi, bo byśmy wtedy byli wydani na pastwę żydów, obszarników i wszechpolaków.

Dotychczasowe prawo wyborcze to jakby rabuś naszych praw obywatelskich. Ten rabuś niech zginie.

Mikołaj Micał.

Strzelanie do bezbronnego ludu. W Niżniowie odbył się wiec ludowy. Było na nim 3000 ludu polskiego i ruskiego. Podczas wiecu powstały krzyki i zaburzenia, gdyż chłopi nie chcieli dać mówić niejakiemu Walewskiemu, sekretarzowi Rady powiatowej, ogólnie nielubianemu. Z tego powodu komisarz wiec rozwiązał. Chłopi chcieli komisarza obić, wtedy on się skrył i zatelegrafował o pomoc żandarmeryi i wojska.

Wskutek tego sędzia śledczy zarządził aresztowanie 15 włościan w gminie Ladzkie w powiecie buczackim. Aresztowanie przeprowadziła żandarmerya w asystencyi plutonu piechoty. Podczas konwojowania aresztowanych tłum złożony z około sześciuset ludzi napadł na żandarmeryę i wojsko, które z początku broniło się bagnetami. Gdy to nie pomogło i napastnicy przeszli do czynnego natarcia na wojsko, dał komendant plutonu rozkaz strzelania. Oprócz **4 zabitych,** kilkanaście osób odniosło rany. Podczas starcia udało się aresztowanym ujść.

Do Niżniowa wydelegowało prezydyum sądu wyższego celem przeprowadzenia śledztwa sądowego radcę sądu krajowego Piskozuba ze Stanisławowa. Starosta Popiel zostaje nadal w Niżniowie, gdzie wzmocniono asystencyę wojska do siły 1 batalionu piechoty. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie X. Korostyla, grecko-katolickiego kooperatora w Niżniowie, którego wystąpienie na wiecu w Niżniowie wywołało rozruchy. Za ubiegłymi aresztowanymi zarządzono poszukiwania. Między aresztowanymi jest 2 Polaków i jedna matka 7 dzieci.

Szanowna Redakcyo! W Nrze „Obrony Ludu“ pojawił się artykuł, jakobym się nie zajął petycyą gmin Brzegi i Grąbie w powiecie podgórskim, wniesioną na moje ręce do Ministerstwa rolnictwa o podwyższenie wałów ochronnych nad Wisłą, a to celem zabezpieczenia gmin tych od możliwego wylewu.

Oświadczam niniejszem, iż petycyę tę, wniesioną na moje ręce dnia 16 lutego b. r., zająłem się i odpowiedź jaką z Ministerstwa Rolnictwa otrzymałem dnia 21 lutego, PP. Naczelnikom gmin zakomunikowałem.

Proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie tego listu.

Wojtyga, poseł do Rady państwa.

Dochody z tytoniu w Austryi. Wedle ogłoszonej przed kilku dniami urzędowej publikacyi statystycznej wynosiły dochody monopolu tytoniowego w Austryi w roku ubiegłym sumę 231,350.000 koron — wszystkie wydatki zaś wynosiły 88,350.000 kor.; w rezultacie więc miało państwo ze sprzedaży tytoniu i cygar czysty zysk w sumie 142,820.000 kor. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły dochody o 6,170.009 kor., a wydatki tylko o 60.000 kor., Na każdym centnarze metrycznym sprzedanych fabrykatów tytoniowych zyskuje skarb państwa na czysto przeciętnie 416 kor. 66 hal.

Jak żandarmi urzędują. Przed kilku dniami w Husiatynie miał odbyć się wiec ruski, na który przybył jako referent akademik Siczyński. Gdy wysiadł z wagonu, aresztował go wachmistrz żandarmeryi Januszka i przez całe miasto prowadził go jak zbrodniarza do starostwa. Zapytany o powód aresztowania, odpowiedział żandarm, że Siczyński już kilka razy w Husiatynie referował, a dotychczas nie przedstawił się staroście. Dopiero wobec tłumów chłopów, oblegających starostwo, kazał starosta Dültz aresztowanego uwolnić.

Zuchwały napad. 18 osób, uzbrojonych w rewolwery i karabiny Mausera wtargnęło do kantoru fabryki i firmy Felsera. Po zrabowaniu 7000 rbs. napastnicy zbiegli Na ulicy dali strzały do żołnierzy, z których jeden odniósł ranę. Jednego ze sprawców ujęto.

Straszny los poławiaczy wielorybów. Jak donoszą z Montrealu, 10 okrętów do łowienia wielorybów z załogą 446 mężczyzn i 2 kobiet zostało otoczonych lodowcami koło Point Barrow na północ od Alaszki. Prawdopodobnie wszyscy zginą głodową śmiercią, gdyż wszelka pomoc jest niemożliwą.

W Carskiem Siole uwięziono dwóch mężczyzn, którzy mieli przy sobie bomby.

Wielka katastrofa. (Stany Zjednoczone.) Szalał tu orkan i wyrządził kilkumilionowe szkody. W mieście Meridian (Missisipi) wiele domów i dworzec zniszczony. 100 murzynów i 21 białych zginęło.

Wyzyskiwacz służących. W mieszkaniu p. Teresy Książkowej w Krakowie zjawił się w tych dniach młody mężczyzna, przybrany w nowy mundur konduktora kolei państwowych i wynajął „mieszkanie kawalerskie z wiktem“. Zameldował się jako Wiktor Kłosek, starszy konduktor. Po kilku dniach opuścił mieszkanie potajemnie, nie zapłaciwszy halerza należytości. Ten sam mężczyzna pożyczył od ślusarza kolejowego S. 5 kor. na kilka godzin i długu nie oddał. Dalej zapoznał się ze służącą Agatą P., pełniącą obowiązki u państwa M. przy ulicy Warszawskiej i po krótkiej znajomości zaproponował jej małżeństwo, jako Leonard Malczewski, dekretowy „oberkonduktor“. Konkurent został przyjęty przez służącą głównie dlatego, że był „dekretowy“ a potem dlatego, że ślubu nie odwlekał, ale zaraz złożył w jej ręce metrykę i kazał dać na zapowiedzi. Wyłudziwszy jednak trochę pieniędzy, przed ślubem zniknął z Krakowa. Dziewczyna ze wstydu i zawodu dostała pomięszania zmysłów. Pokazało się, że „pan nadkondóktor“ wręczył jej nie swoją metrykę chrztu, ale metrykę ślubu Stefana Jacka Bijałda. Wkrótce potem, przedstawiwszy się jako Franciszek Długosz, wyłudził od p. Franciszki B. kwotę 14 kor. pod pozorem, że jej dostarczy węgla kolejowego po tanich cenach, przyznawanych słuźbie kolejowej, Już w ostatnich dniach zapoznał się ze służącą Sz. i wyłudził od niej 24 kor. na zapowiedzi. Na koszt dziewczyny pojechał do Balic, żeby się zapoznać z przyszłym swym szwagrem i od niego również wyciągnął pewną kwotę pieniędzy. Wreszcie ofiarował swe usługi p. Maryi N. przy placu Matejki i oświadczył gotowość jako konduktor kolejowy przywożenia z Bochni taniej cielęciny i taniego mięsa. I tu również wyłudził pieniądze. Ostatecznie powinęła się noga oszustowi. Wykryła go i przytrzymała policya, przekonawszy się, że nie jest to ani Leonard Malczewski, ani Franciszek Długosz, ale Leopold Pietrzak, znany wyzyskiwacz kucharek i pokojówek za pomocą obietnic małżeństwa, człowiek, który miał już przynajmniej 25 narzeczonych i tyle razy na ślub dawał. Pietrzak był karany 2 razy za kradzież, 2 razy za zbrodnię oszustwa; ostatni raz siedział w Wadowicach, gdzie ukończył karę w w grudniu z. r. Obecnie pójdzie znowu do sądu karnego.

Klasztor na górze św. Bernarda w Szwajcaryi. Według pism francuskich mnisi z góry św. Bernarda wyratowali w roku 1905 od niechybnej śmierci 312 osób. Zakonnicy ci, żyjący według reguły św. Augustyna, poczynili ostatniego roku dużo ulepszeń. Pobudowali na najniebezpieczniejszych skałach schroniska ze stacyami telefonicznemi. Wiele już osób zbłąkanych, dając znać telefonem do klasztoru, uratowało sobie życie. W odszukiwaniu zbłąkanych podróżnych, wielką przysługę oddają zakonnikom, jak wiadomo, znane psy z góry św. Bernarda.

Zakłady wychowawcze dla ciemnych. Pierwszy wogóle zakład tego rodzaju powstał w Paryżu w r. 1784; twórcą jego był Walenty Havy. Dzisiaj już każde z państw Europy posiada szkoły dla ciemnych; i tak Austrya liczy takich szkół 11, Francya 23, Włochy 21, Rosya 25, Hiszpania 14, Szwajcarya 3, Belgia 6, Hollandya 2, Norwegia 2, Szwecya 2, Dania 1, Węgry 4. Portugalia 1, Niemcy posiadają 35 szkół obok 26 schronisk dla ciemnych, Anglia zaś 26 szkół i 43 zakładów fabrycznych, kształcących ciemnych w rozmaitych rzemiosłach; również w Szkocyi i Irlandyi znajduje się 10 zakładów wychowawczych dla ciemnych. Wogóle w Europie istnieje około 180 zakładów wychowawczych i przeszło 140 schronisk dla ciemnych. Z innych krajów poza Europą pierwsze miejsce w kwestyi zabezpieczenia i opieki nad ciemnymi zajmuje Ameryka północna. Stany Zjednoczone posiadają 41 szkół dla ciemnych, Kanada 2. Brazylia 1. W Afryce istnieje także tylko jeden podobny zakład w Kairze, w Australii 2, w Japonii także 2. Wogóle w innych częściach świata istnieje około 60 zakładów wychowawczych dla ciemnych.

Człowiek, który się nie myje. Do szpitala w Leicester w Anglii przyjęto tymi dniami niejakiego Sandy Sandsa, który od lat 18 nie mył się ani razu. W r. 1888 stracił on żonę, którą uwielbiał i wtedy uczynił sobie osobliwy ślub, że przez dwadzieścia lat nie będzie się kładł do łóżka, ani się mył. Przypadek jednak przeszkodził mu na dwa lata przed terminem w wykonaniu ślubu. Oto niedawno ukąsił go pies w nogę, a rana zaogniła się do tego stopnia, że musiano go odstawić do szpitala. Zaraz pierwszego dnia po przyjęciu, aby zmyć brud z jego ciała, wykąpano go nie mniej jak pięć razy, ale brud przez lat 18 przylegl tak silnie do ciała, że wszystko to na nic się nie zdało. Lekarze więc obmyślają dla niego jakiś specyalny rodzaj tuszów, któreby wreszcie dosięgły jego skóry.

80-letni pan młody. Przed paru dniami odbył się

w Meklemburgu ślub dyrektora muzyki. Jerzego Hepwortha z panną B. Szczęśliwy narzeczony ukończył 22 grudnia z. r. 80 rok życia, podczas gdy jego wybrana liczy dopiero 30 „wiosen". Dyrektor Hepworth został w roku 1864 organistą przy katedrze w Schwerinie i do tej chwili na tem miejscu pozostaje. Przy tej sposobności podają dzienniki statystykę najstarszych ludzi i tak: Najstarszą kobietą w Niemczech jest Józefa Eder, urodzona w r. 1787, a więc liczy obecnie 119 lat. Na Śląsku zaś żyje Józefa Schajor, która temi dniami ukończyła 105 lat życia. Obie staruszki czują się bardzo dobrze, nie chorują i same zajmują się gospodarstwem w domu.

Ostatnie wiadomości.

Wadowice. Zgorzała tutaj fabryka papieru Laksberga Morlandera. Spaliły się zapasy papieru. Fabryka była ubezpieczona.

Opawa. W szybie «Teresy» w Polskiej Otrawie zastrejkowało 1000 robotników.

Wiedeń. Kolej północna ma przejść wraz z odgałęzieniami w ręce rządu za bardzo wysoką cenę. Niemcy (a zwłaszcza żydzi) ze Śląska i Moraw podnieśli krzyk, bo się boją, że ich trochę przerzedzą.

Wiedeń. Cesarz nadał order burmistrzowi miasta Jarosławia, Adolfowi Ditiusowi.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego zajmowała się sprawą nowych kolei dla Galicyi. Chodziło o to, aby przy ustawianiu programu inwestycyjnego ministerstwo kolei wstawiło szlaki kolejowe Lwów—Stojanów, Drohobycz—Borysław, Myślenice—Kraków, Jasło—Konieczna. Postulaty te będą jeszcze raz omawiane na wspólnem posiedzeniu komisyi parlamentarnej i komisyi kolejowej Koła polskiego.

Rzym. Dwóch księży, wysłanych przez sektę Maryawitów» zgłosiło się do Ojca świętego na audyencyę i przyrzekło solennie, że wszyscy księża tej sekty poddadzą się władzy biskupiej.

Paryż. Gabinet Ruwiera podał się do dymisyi. Powodem były niepokoje, wywołane wskutek inwentaryzacyi kościołów. Katolicy zarzucali rządowi, że wojsko popełnia gwałty na ludności — socyaliści i masoni, że rząd za mało energicznie przeprowadza ustawę i nie karze księży, którzy rzekomo z ambon mieli ludność zachęcać do oporu władzy.

Belgrad. Serbski gabinet upadł z powodu wojny cłowej z Austryą. Nie mógł on utrzymać unii z Bułgaryą z jednej strony, a z drugiej przekonawszy się o bezsilności Serbii nie mógł przeprowadzić umowy handlowej z Austryą.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że Witte podał się do dymisyi — jest to jednak zapewne nowe kłamstwo dla przeprowadzenia jakiej ustawy, by ograniczyć prawa zastrzeżone manifestem carskim.

Ilość aresztowanych obliczają tu na 48 do 72 tysiące głów.

Jenerał Liniewicz, który ocalił armię rosyjską od pogromu pod Mukdenem, został odwołany i zimno przyjęty przez cara.

Warszawa. Utworzył się tu nowy związek polityczny pod nazwą «Unia». Związek ów bezpartyjny ma rozwinąć swą działalność na Królestwo, Litwę i Małą Ruś; głównem zadaniem jego jest przerwanie przelewu krwi bratniej i usunięcie waśni partyjnych.

Sebastopol. Żydzi mają być stąd wydaleni, a Sebastopol, jako twierdza, zaliczony będzie do miejscowości, w których żydom mieszkać nie będzie wolno.

Londyn. Konferencya w Algeciras, na której Niemcy chcieli wprzeć wpływy francuskie w Marokko — wlecze się bezcelowo, ponieważ inne państwa nie chcą poprzeć Niemców. Z obawy kompromitacyi cesarz niemiecki stara się o spotkanie się ze swoim wujem, królem angielskim Edwardem, ażeby zyskać poparcie Anglii — ale... Anglicy wiedzą z kim mają do czynienia.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Robotnicy wapiennika w Inwałdzie. Petycye przeciw ślubom cywilnym możecie podpisywać. Przeczytajcie sobie nadto artykuł w tej sprawie w dzisiejszej „Obronie" wydrukowany.

P. Tryk. O wiadomości prosimy. O zgromadzeniu wydrukujemy. Nie dajcie się nikomu zbałamucić, bo tylko równe wybory będą dla ludu i dla kraju korzystne i dobre. Dr Danielak, Bojko, Olszewski i inni posłowie demokratyczni walczą o wybory równe, bo oni wiedzą dobrze, co dla kraju i dla ludu będzie dobre i sprawiedliwe. Ci, co chcą nierówności, to są wrogowie ludu. Jeżeli ma być sprawiedliwość, to musi być równość.

P. S. Kowalski. Prenumeratę otrzymaliśmy.

P. W. Palarczyk. 4 kor. dostaliśmy.

P. M. Kuszyński. Nie wysyłaliśmy gazet, bo je zwracano, teraz wysyłamy regularnie.

P. M. Oliwa. Otrzymaliśmy pieniądze.

P. F. Wiśniowski. Serdecznie dziękujemy za jednanie czytelników, prenumerata zaciągnięta.

P. S. Mułek. I półrocze b. r. zapłacone.

P. A. Sęk. Pieniądze za gazetę otrzymaliśmy.

P. J. Piotrowski. Całoroczną prenumeratę wpisaliśmy.

Właściciel: **Dr Michał Danielak.**
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Dr Michał Danielak.**

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 6-go marca 1906 roku. Płacono za 100 klgr. netto Pszenica biała od 16·60 do 17·20; Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10; Pszenica węgierska od do —·—; Żyto krajowe od 12·30 do 13·60; Żyto węgierskie od 14·40 do 14·80; Jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40; Jęczmień browarny od 14·— do 14·60; Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50; Proso od 14·20 do 14·80; Tatarka od 14·— do 14·50; Kukurudza od 13·60 do 15·40; Groch od 18·50 do 25·50; Fasola od 26·50 do 46·—; Wyka od 18·— do 19·—; Rzepak zimowy od 28·— do 28·50; Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—; Koniczyna nasienna biała od 90·— do 130·—; Tymotka od 40·— do 50·—; Ceny w koronach.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.